GŁOS NARODU

WYD. PORANNE | CENA №: W KRAKOWIE i na prowincyi 24 h., Wydanie całodzienne na prowincyi i w okup. austr. 36 h., Wydanie całodzienne w okup. niemieckiej 24 fen.

ŚRODA

10. LIPCA 1918.

NR. 149.—R. XXVI.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	W Austro-Węgrzech i Ziem. okup. [illegible]	[illegible]	Za Granicą, w Niemczech i ziemiach przez Niemcy okupowanych	Przedpłata zniżona dla Nauczycielstwa Ludowego
Miesięcznie	K 7.20	K 6.40	K 7.20	K 8.—	K 9.—	K 6.—
Kwartalnie	„ 21.—	„ 19.—	„ 21.—	„ 24.—	„ 27.—	„ 17.60
Półrocznie	„ 42.—	„ 38.—	„ 42.—	„ 48.—	„ 52.—	„ 35.—
Rocznie	„ 84.—	„ 76.—	„ 84.—	„ 96.—	„ 100.—	„ 70.—

Zamawiać „Głos Narodu" można we wszystkich urzędach pocztowych Austro-Węgier, Polski i Niemiec, we wszystkich agencyach dzienników lub bezpośrednio w Administracyi. (W Okupacyi niemieckiej wolno jedynie prenumerować za pośrednictwem urzędów pocztowych). — Wpłaty można uskuteczniać przekazami pocztowymi, przez Pocztową Kasę Oszczędności (Konto Nr 25583), przez Bank Krajowy i w Administracyi Wydawnictwa.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYZA 11.—DRUKARNIA UL. ŚW. TOMASZA 35.
Telefon Redakcyi Nr. 190. — Telefon Administracyi i Drukarni Nr 3314 — Listów niedostatecznie opłaconych nie przyjmuje się. — Prosimy uprzejmie o adresowanie wszystkich listów dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do administracyi wydawnictwa.

Nowe prezydyum Koła w Berlinie.

Poznań, 4 lipca.

Wybrano nowy zarząd polskiego Koła parlamentarnego, ponieważ dotychczasowy prezes ks. Radziwiłł zrzekł się godności. — Nowe prezydyum składa się z pp. Władysława Seydy jako prezesa, Dra Stefana Łaszewskiego wiceprezesa, ks. Brandysa i Korfantego sekretarzy, ks. prałata Kłosa skarbnika.

Podług regulaminu Koła, na każdy okres prawodawczy wybiera się nowy zarząd. — Obecny okres, rozpoczęty r. 1912, upłynął z r. 1917. Z powodu wojny jednak nowe wybory nie mogły nastąpić, przedłużono zatem legislaturę parlamentu. Tem samem, nawet bez osobnego postanowienia, faktycznie przedłużył się też okres urzędowania prezydyum.

Nowi członkowie zarządu są znani w naszym świecie politycznym. Nowy prezes p. W. Seyda urodził się w r. 1863 w Łobżenicy jako syn nauczyciela. Gimnazyum kończył w Wołczu, studya uniwersyteckie w Wrocławiu i Berlinie odbywał. Z zawodu obrońca, posłuje od r. 1907 z okręgu jarocko-pleszewsko-wrzesińskiego. Mieszka stale i praktykę wykonuje w Poznaniu. — Podług przekonań swoich zalicza się do demokracyi narodowej, nie posiada jednak przywar właściwych niektórym politykom tego obozu: zwłaszcza stronniczości dochodzącej niekiedy do fanatyzmu.

Wiceprezes Dr Łaszewski, także adwokat, urodził się r. 1862 w Brąchnowku w Prusiech Zachodnich. Gimnazyum ukończył w Chełmie, studya uniwersyteckie we Wrocławiu i Berlinie, doktorat uzyskał w Lipsku. Od r. 1892 praktykuje jako obrońca przy sądzie grudziądzkim. Mandat dzierży w okręgu kartusko-pucko-wojherowskim od r. 1912. Nie należy do żadnego stronnictwa, zaliczać go można do prawicy w Prusiech Zachodnich.

Sekretarz ks. Paweł Brandys urodził się r. 1869 w Pawłowicach w powiecie pszczyńskim na Górnym Śląsku. Do gimnazyum uczęszczał w Cieszynie, w Mikułowicach i w Prezynie. uniwersytet kończył we Wrocławiu. Wyświęcony r. 1896, od r. 1899 jest proboszczem w Dzierzgowicach. Posłuje od r. 1907 z okręgu opolskiego. Należy do prawicy śląskiej, to jest do kierunku przechylającego się najbardziej ku ugodowości, jednak stoi na stanowisku wiernie narodowem.

Sekretarz, p. Wojciech Korfanty, urodził się r. 1873 w Sadzawce pow. katowickim na Górnym Śląsku, do gimnazyum chodził w Katowicach, na wszechnicę uczęszczał we Wrocławiu i Berlinie. W r. 1900 pracował jako górnik na Śląsku. Z zawodu jest publicystą i mieszka stale w Berlinie. Wybrany z okręgu katowicko-żabskiego w r. 1903 dzierżył ten mandat do r. 1912. Obecnie w wyborach uzupełniających obrany, posłuje z okręgu gliwicko-lubliniecko-toszeckiego. P. Korfanty należał początkowo do narodowej demokracyi. Od kilku lat wystąpił ze stronnictwa, w zapatrywaniach swoich po chwilowem wahaniu w początkach wojny, stanął na gruncie ogólno-narodowem, można go zaliczać do lewicy śląskiej. Świetny mówca, posłujący także do sejmu pruskiego, stanowi jedną z najlepszych naszych sił parlamentarnych.

Ks. prałat Kłos urodził się wr. 1870, do gimnazyum uczęszczał w Poznaniu, teologii słuchał w seminaryach poznańskiem i gnieźnieńskiem, święcenia odebrał r. 1893. Od r. 1895 jest pierwszym prebendarzem przy kościele podominikańskim w Poznaniu, r. 1904 mianowany szambelanem. Wielkie zasługi położył jako redaktor „Przewodnika katolickiego", którego kierownictwo niestety zdarzenia wojenne wytrąciły mu z ręki. Posłuje z okręgu obornicko-szamotulsko-międzybrodzko-skwierzyńskiego, od wyborów uzupełniających r. 1913. Co do przekonań politycznych, stoi cokolwiek na prawo od narodowej demokracyi.

Tak przedstawia się skład nowego prezydyum. Skład ten jednak posiada osobne znaczenie polityczne.

Ustępujący prezes ks. Ferdynand Radziwiłł urodził się r. 1834 w Berlinie. Od r. 1879 objął po ojcu największe latifundium w Księstwie (przeszło 30.000 hektarów) hrabstwo Przygodzice pod Ostrowem. Z tego tytułu należy do Izby panów. Już od r. 1874 posłuje z okręgu ostrowsko-odolanowsko-ostrzeszowsko-kępińskiego; przeszło 20 lat przewodniczył Kołu parlamentarnemu. Z przekonań jest to zachowawca stojący mniej więcej na stanowisku nowo zorganizowanego stronnictwa Pracy Narodowej. Przewodnictwo ks. Radziwiłła w Kole miało znaczenie przedewszystkiem moralne. Dziedzic wielkiego historycznego nazwiska, spokrewniony z Hohenzollernami, przed światem i opinią niemiecką stawał się żywym pomnikiem historycznych praw Polaków. Wobec nacisku wywieranego przez system pruski na wszystkie koła społeczeństwa mniej więcej równo i zasadniczo, stanowisko ks. Radziwiłła już samo było żywym protestem i świadczyło o wewnętrznej spójności społeczeństwa. Obowiązki prezesa ks. Radziwiłł spełniał gorliwie i sumiennie. Nawet prasa narodowo-demokratyczna nie szczędzi mu pochwał w tym względzie. Wystarczy przytoczyć zdanie „Kuryera Poznańskiego", który pisał:

> Reprezentatywna strona prezesury Koła miała w nim zastępcę godnego, dbającego z powodzeniem o autorytet i znaczenie przedstawicielstwa polskiego. Ilekroć w parlamencie ze strony nam wrogiej próbowano zamachów na honor Polaków, tam książę-prezes zawsze był gotów stanąć w obronie godności narodowej, a słów jego, pełnych powagi i siły przekonania i najzawziętsi przeciwnicy słuchali w skupieniu.

Obecnie jednak ks. Radziwiłł dobiega lata 85. Jest to wiek bardzo poważny, który z natury rzeczy utrudnia i umniejsza działanie ludzkie. Stosunki zaś obecne, w czasie wojny, trudniejsze niż kiedykolwiek, wymagają energii i sprawności nierównie większej, niż w czasach zwykłych. Należy szybko i dobrze oryentować się, należy pamiętać, że jedno fałszywe, lub choćby niezręczne posunięcie gotowo pociągnąć za sobą następstwa fatalne. Zrozumiałe więc, że ks. Radziwiłł w takich warunkach zapragnął złożyć ciężką odpowiedzialność, jaką nakłada godność prezesa Koła. Do tego dołączają się względy polityczne. Wybory z r. 1912 odbywały się pod hasłem wewnętrznej walki żywiołów zachowawczych z narodową demokracyą, spowodowanej przez bezwzględne dążenie tego stronnictwa do tego, aby zawładnąć społeczeństwem. — Podówczas wybrane prezydyum, odpowiednio do charakteru całego Koła, składało się z trzech przedstawicieli prawicy: ks. Radziwiłła, prezesa, z Księstwa Poznańskiego, red. Dombka, sekretarza, ze Śląska, ks. Dunajskiego, zastępcy sekretarza, z Prus Zachodnich, tudzież dwóch narodowych demokratów pp. Wł. Seydy wiceprezesa i Dra F. Niegolewskiego, skarbnika, obu z Księstwa.

Tymczasem wojna przesunęła punkt ciężkości polityki, a z nim i rozłożyła ugrupowania polityczne. Ogół społeczeństwa skupił się w obozie ogólno-narodowym, analogicznym do Koła międzypartyjnego w Królestwie, którego ośrodkiem jeśli nie ideowym, to taktycznym została narodowa demokracya. Przeciwko niej występował nieliczny odłam, reprezentowany przez grupę prawicową p. Napieralskiego na Śląsku, do której zaliczał się p. Dombek, grupę demagogiczno-lewicową p. Kulerskiego w Prusiech oraz cząstkę nieliczną zachowawców poznańskich, do których zbliżył się po powrocie z Rosyi ks. Radziwiłł. Taktyka „aktywistów" doprowadziła do wzburzenia opinii. Ostatecznie p. Dombek zniewolony był ustąpić z godności sekretarza, na które to stanowisko powołano ks. Kłosa. Ks. Radziwiłłowi osobiście zarzutu żadnego uczynić nie można, stanowisko i postępowanie jego dyktowały z pewnością najlepsze chęci. Wszakże ani większość Koła, ani ogół społeczeństwa nie godził się zbyt widocznie z ostatniemi wystąpieniami księcia. — Nic zatem dziwnego, że ks. Radziwiłł wyciągnął stąd konsekwencyę i złożył swój urząd. W tem należy także, zdaniem naszem, upatrywać przyczyny, dlaczego nie chciał przyjąć ofiarowanej godności prezesa honorowego Koła.

Obecne prezydyum odpowiada w zupełności ukształtowaniu Koła i ogółu społeczeństwa. Skrajnego „aktywisty" nie ma ani jednego. Sam tylko ks. Brandys przedstawia prawicę górno-śląską, usposobioną względnie pojednawczo wobec rządu. — Przedstawiciele obozu narodowego rozkładają się dosyć równomiernie na wszystkie dzielnice. Poznańskie przedstawiają narodowy demokrata p. Seyda i przedstawiciel kół zachowawczych narodowych ks. Kłos; Prusy — reprezentant prawicy tamtejszej p. Łaszewski; lewicę narodową na Śląsku p. Korfanty. Skład zatem i co do osób i co do kierunków wcale szczęśliwy. Co się tyczy strony społecznej, wieś nie posiada właściwie przedstawiciela.

Nowy zarząd Koła powinien oprócz lepszego przedstawicielstwa politycznego przynieść i korzyść praktyczną samemu Kołu. Oddawna już dawała się we znaki potrzeba biura informacyjnego dla Koła. Biuro takie może znajdować się tylko w Berlinie, a powinno mieć stałe kierownictwo spoczywające w ręku polityka czynu. — W sam raz na to nadaje się poseł Korfanty. Mieszka w Berlinie, jest posłem do parlamentu i do sejmu, swego czasu był kierownikiem agencyi „Wat", obecnie zaś stoi na czele Biura informacyjnego dla prasy polskiej z obrad parlamentarnych. Zapewne potrafi zorganizować i kierować także biurem informacyjnem Koła.

Cały ten revirement Zarządu Koła ogół powitał z zadowoleniem. Obecnie niema obawy, aby przypadkowy nawet komplet jego dał się zaskoczyć, aby mogły zapaść postanowienia, jakie zatrwożyły opinię w marcu. Nowe prezydyum daje pod tym względem rękojmię najzupełniejszą. Działalność Koła, ufamy silnie, pójdzie nadal w tym co obecnie kierunku, atoli zwarciej, wyraźniej, bez przechyłań. Tego ogół dawno pragnie, a Koło wyborem obecnie dokonanym zaświadcza wyraźnie i swoje w tym kierunku postanowienie. **Pom.**

Wieloplemienna prasa austryacka pomnożyła się o nowy organ, wydawany w języku polskim, datowany z Krakowa, a drukowany na Morawach, p. t. „Nowy Dziennik". Redakcya oświadcza na wstępie: „Żydzi wydawać będą niniejsze pismo— żydzi, którzy będą stali wiernie na straży żywotnych interesów swych współplemieńców na ziemiach polskich". Ludność tak liczna, jak żydowska, dodają wydawcy, „powinna chyba mieć własną trybunę, z której mogłaby swobodnie przemawiać". „Nowy Dziennik" jest tutaj trochę nieścisły, a doprawdy i niewdzięczny. Zapomina o istnieniu u nas różnych „trybun" pomalowanych demonstracyjnie barwami czerwoną i białą, a patronujących interesom żydowskim z całem oddaniem się, nietylko „wiernie", lecz co ważniejsze, z doskonałym skutkiem. Obfitość i rozmaitość ich nie pozostawia nic do życzenia. „Nowy Dziennik", który otwarcie zapowiada, że będzie służył sprawie żydostwa, jest w każdym razie instytucyą od tych trybun dużo uczciwszą: — nikogo nie chce oszukać. **Km.**

Czarne Morze dla Czarnomorców.

Po przybyciu do Konstantynopola przedstawiciela Ukrainy, prasa turecka w obszernych artykułach rozpisała się na temat znaczenia Czarnego Morza dla narodów zamieszkujących jego wybrzeża. Na szczególną uwagę zasługuje głos organu młodotureckiej partyi „postępu" „Tanina", który podkreśla nieograniczone prawo Turcyi do cieśnin Bosforu oraz hegemonii na Czarnem Morzu.

„Przybycie do Konstantynopola pierwszego ukraińskiego przedstawiciela — mówi „Tanin" — jest ważnym faktem historycznym. W miejsce rosyjskiego posła, p. Giersa, który przed czterema laty opuścił był stolicę turecką w nadziei, że wróci do niej niebawem, jako jej gubernator, widzimy dziś przedstawiciela młodego państwa, które z wielkim trudem zdołało wyzwolić się z pod jarzma rosyjskiego caryzmu.

Przybycie delegata ukraińskiego do Konstantynopola nasuwa nam pewne myśli, z których najważniejszą jest myśl o cieśninach Bosforu. Były one jednym z najważniejszych przedmiotów, ku którym zwracały się nienasycone oczy caratu. Tu się ześrodkowały wszystkie iluzye panslawizmu.

Panslawiści ukraińscy (sic!), którzy byli najgorliwszymi rzecznikami tych iluzyi, sądzili, że interesy Ukrainy wymagają, aby cieśniny pozostały w rękach rosyjskich. Tymczasem dziś patrzymy na wskrzeszenie samodzielności Ukrainy, jako rezultat obrony cieśnin bosforskich przez dzielną armię turecką. Ukraina nie byłaby mogła powstać, jako samodzielne państwo, gdyby cieśniny były w rękach rosyjskich, względnie gdyby się były tureckie wojska okazały za słabe dla ich obrony przeciwko zachodnim sprzymierzeńcom Rosyi i caratu. Swą mężną obroną cieśnin Turcy oddali wielką usługę nie tylko sobie, ale i Ukraińcom.

Pragnieniem naszem jest, by w stosunkach naszych z Ukrainą nigdy nie zapomniano o tej zasadzie. Cieśniny stanowią jedno z najżywotniejszych zagadnień Otomańskiego imperyalizmu, wobec czego bronić będziemy zawsze najbezwzględniej, naszych nieograniczonych praw do nich i nad niemi.

Obecna wojna powszechna dowiodła, że jeden z wielkich narodów, żyjących nad brzegiem Czarnego Morza, odniósł już życiodajną korzyść z tej bohaterskiej obrony cieśnin przez Turcyę.

Czarne Morze jest raczej jeziorem, aniżeli morzem. Nad brzegami tego jeziora żyje kilka narodów, a wrota, które wiodą na otwarte morze, znajdują się w ręku państwa, które największe od wieków posiada prawo do niego. Państwo to bardzo dobrze strzegło dotychczas tej bramy i ustrzegło jej przed wrogami.

W konkluzyi tego wszystkiego da się wyprowadzić następująca jasna i nienaruszalna następująca formuła o położeniu i zasada na przyszłość: „Czarne Morze dla Czarnomorców". W następstwie tej formuły, kwestya, w czyich rękach mają pozostać cieśniny Bosforu, rozwiązuje się sama przez się".

Rzeczy polskie.

Kłopotliwe pytania.

W sejmie Rzeszy niemieckiej wygłosił poseł Łaszewski z Grudziądza w Prusiech Królewskich świetną mowę, w której, dotykając między innemi stosunków w Królestwie Polskiem, rzekł:

> Nie sam tylko niemiecki interes, ale interes polityczny świata całego, ten wspólny interes, w którym nietylko siła niemiecka, ale i potrzeby życiowe polskie mają swoje znaczenie, musi przy ukształtowaniu się państwowem odgrywać rolę. Niech Polacy, jak powiedział swego czasu kanclerz, sami sobie nadadzą taką państwowość, jaka odpowiadać będzie ich położeniu i ich kulturze. Jednakże, skoro to nastąpić ma, to pytam p. kanclerza, czy nie czas najwyższy co rychlej i z wielką energią zabrać się do zniesienia rządów okupacyjnych. Powiedziano już nam nieraz, że przecież szkolnictwo i sądownictwo w Polsce oddane są Polakom. Ale cóż pocznie min. oświaty, albo min. sprawiedliwości, jeżeli niema nawet prawa wyznaczać pensyi swym urzędnikom i gwarantować im byt pewny — bez zezwolenia władz okupacyjnych? Pytam, czemu i innych gałęzi administracyjnych, przedewszystkiem skarbowości, nie oddaje się rządowi polskiemu? Jakiem prawem robicie panowie rząd polski odpowiedzialnym za strajki, niepokoje, nawet za usposobienie narodu, jeżeli rządowi polskiemu nie chcecie oddać całej administracyi wewnętrznej, jeżeli w Królestwie Polskiem rządzi nie urzędnik polski, lecz przeważnie urzędnik lub żołnierz niemiecki?

Poseł Łaszewski nie doczeka się prawdopodobnie odpowiedzi na zapytania powyższe, wprawdzie bardzo logiczne, ale właśnie dlatego niewygodne dla tych, do których zostały wystosowane...

List łódzki.

Łódź, 7 lipca.

(Stan polskiego szkolnictwa. — Żydzi w szkołach polskich. — Młodzież żydowska lepiej uposażona materyalnie od polskiej. — Nasza samopomoc. — „Patronaty" szkolne.)

Szkolnictwo w Łodzi po zamknięciu bilansu za rok 1917/18 przedstawia się zupełnie zadowalająco. Szkół średnich posiadamy około 50, oczywiście w tem połowa niepolskich. Gimnazyów polskich miasto nasze liczy sześć, dwie szkoły realne i szkołę handlową — męskie; żeńskie zaś: 2 szkoły handlowe, 3 gimnazya i 11 pensyj. Jak widzimy, liczby te są dość wysokie, a na Łódź przynajmniej dziś zupełnie starczą. Młodzieży w średnich zakładach naukowych łódzkich kształci się około 12.000, w tem młodzieży polskiej około 6 tysięcy. Szkoły łódzkie polskie są w najwyższym stopniu zalane przez żydów i żydówki, którzy gorliwie garną się do nauki, a że, jak wiadomo, rozporządzają naogół potęgą pieniędzy, łatwiej im nauka przychodzi, niż młodzieży polskiej.

Młodzież polska pochodzi przeważnie z rodzin zubożałej inteligencyi. Jedną też z wielce żywotnych wciąż kwestyj szkolnictwa średniego naszego jest sprawa bytu materyalnego i wpisów. Około 20 procent ogólnej liczby młodzieży szkolnej korzysta w szkołach polskich z całkowitych ulg od opłacania wpisu, zaś 10 procent z częściowych. Oczywiście, że i sama młodzież nierzadko musi jeszcze dopomagać korepetycyami rodzinie; a takie borykanie się z losem bynajmniej dobrze na młodzież naszą nie wpływa, tem bardziej wobec podrywania jej sił fizycznych przez brak należytego odżywienia. Nic też dziwnego, że żydzi szybko dystansują młodzież polską w postępach nawet.

Według urządzonej ankiety w niektórych szkołach zaledwie 20 procent dziatwy odżywia się mniej więcej normalnie, 25 procent nie używa wcale pokarmów mięsnych.

Co prawda, przy każdej szkole niemal organizują się już w ostatnich czasach patronaty osób dobrej woli, mające na celu opiekę materyalną nad młodzieżą polską niezamożną. Wspólnym wysiłkiem powołano do życia kuchnię tanią dla młodzieży szkół średnich, wydającą po 20 fen. obiady z dwóch dań dla niezamożnych, oraz zorganizowano wysyłanie dziatwy i młodzieży na wieś, co ze względu na panujące powszechnie wśród młodzieży wycieńczenie jest bardzo na czasie. Wysłano do dworów przeszło 250 osób. **M. S. J.**

Co stanie się z naszym surowcem?

Arsenałem w wojnie gospodarczej, która się rozegra po orężnej, będą posiadane i zwleziona na miejsce produkcyi zapasy surowca.

Na Węgrzech czyni się gorączkowe wysiłki nad stworzeniem przemysłu fabrycznego, któryby w jak największej mierze ułatwił przeróbkę surowca, zaś nadwyżki jego użyją jako środka wymiennego za artykuły, których Węgry nie produkują, licząc na dowóz z zagranicy.

Jak się dowiadujemy, z inicyatywy najpoważniejszej instytucyi galicyjskiej ma być zorganizowane towarzystwo udziałowe dla wymiany drzewa masztowego z Holandyą za dowóz krów dla pokrycia olbrzymich szkód, jakie poniosło rolnictwo nasze w czasie wojny w hodowli i w gospodarstwie mlecznem. Powinniśmy poczynić jak najdalej idące starania, aby pod uprawę lnu i konopi oddać jak największe przestrzenie, hodowlę tą podnieść i ułatwić racyonalne przygotowanie tego surowca i zorganizować przeróbkę jak największą w tkackim przemyśle domowym, dla którego wojna stać się powinna potężną dźwignią.

Tu ma bardzo wdzięczne zadanie Patronat dla podniesienia przemysłu i rękodzieła, który powinien z góry postarać się o środki z C. O. G. potrzebne dla przebudowy przemysłu tkackiego, o subwencye i kredyty dla podniesienia hodowli lnu i konopi, zwłaszcza wobec dłuższego przesilenia, jakie grozi wielkiemu przemysłowi tkackiemu z powodu odcięcia dowozu bawełny, juty i wełny. Zgrzebna koszula z płótna produkowanego przez domowych tkaczy choćby w części pokryć powinna potrzeby krajowe, wypierając ze wsi dowóz obcej tandety i wojenny lichy produkt papierowy.

Założenie towarzystwa dla przemysłu koszykarskiego w zachodniej Galicyi staje się pierwszym krokiem w rozwoju tej zaniedbanej a bardzo poważnej gałęzi przemysłu. Światowy eksport rudnickiego przemysłu nakładczego jest widomym dowodem, jak powinien być ujęty ten przemysł domowy i jak potężne ma przed sobą widoki powodzenia. Popyt na kosze do podróży, meble i wytwórczość galanteryjnego przemysłu koszykarskiego po wojnie wzrośnie do niebywałych rozmiarów. Żywo zajmuje się tym działem ekonomiczna prasa niemiecka ze względu na upadek przemysłu skórniczego, który z powodu braku skór wstrzymać musiał produkcyę kufrów, walizek i innych podobnych artykułów.

Należy się jednak jak najszybciej zająć ujęciem zachodnio-galicyjskiego koszykarstwa w poważny przemysł nakładczy na wzór Rudnika. Rozdzielić należy produkcyę tak, aby nowe zakłady nie czyniły Rudnikowi konkurencyi, lecz oparte na jego doświadczeniach, a nawet z nim zespolone — jeżeliby to było możliwe — poczyniły jak najdalej idące wysiłki dla podniesienia zagranicznego wywozu artykułów, które zdobyły już nawet zamorskie rynki.

Dla zamknięcia wywozu surowca na cele obcej produkcyi papieru należy jak najszybciej stworzyć towarzystwo akcyjne dla budowy krajowych fabryk papieru w związku z potężną naszą kooperatywą lasowo-drzewną. Budowa papierni powinna nastąpić w czasie wojny, aby wyzyskać surowiec, siły wodne i podaż pracy, jaka nastąpi z chwilą demobilizacyi. Jak donosi „Grazer Tagespost" w korespondencyi z Zagrzebia, powstaje tam za inicya[illegible]

żywą tamtejszych instytucyi finansowych olbrzymia fabryka papieru i celuloizy. Dotychczas złożono cztery miliony koron na budowę, która w tym roku zostanie ukończona. Pozatem mają być na Węgrzech podjęte budowy dalszych papierni.

Jestto dowód, że nowe, na wielką skalę zakrojone zakłady papiernicze kalkulują się także i w obecnych warunkach, gdy założenie ich wymaga większych wkładów, niż dawniej.

Niemniej piekącą sprawą jest tworzenie przemysłu garbarskiego, a powstałe w tym celu towarzystwo powinno łatwo znaleźć środki dla zorganizowania poważnych zakładów garbarskich mających zapewniony olbrzymi zbyt i warunki, jakich nie posiadał przemysł ten na zachodzie. —

W kierunku zabezpieczenia surowca dla produkcyi rodzimej powinna być zwrócona jak największa baczność, aby kraj, wyglądzany systematycznie przez czynniki obce i wrogo usposobione, wyniszczony przez wojnę, nie ograbiono ze środków, które dają mu możność samodzielnego rozwoju gospodarczego. **R. W.**

Ze spraw kościelno-politycznych.

(Niegodna napaść na Papieża. — Z powodu Jego charytatywnej działalności. — Widoki dla Unii w Chełmszczyźnie, na Podlasiu i Ukrainie.)

Zdawaćby się mogło, że przynajmniej akcyi charytatywnej Papieża w czasie wojny nikt roztropny nie zechce podsuwać jakichś ukrytych politycznych zamiarów, a przecież i na to odważyli się autorzy osławionej książki: „Papst, Kurie und Weltkrieg". Dobrała się godna trójka: dwaj odstępcy i jeden żyd i w sposób właściwy tylko odstępcom zwalczają wzniosłą działalność Benedykta XV. „Dary (papieskie) nie były rozdzielane bez różnicy i według przypadków, lecz według pewnego określonego planu, z dobrze obmyślanym celem". Chodzi tym godnym towarzyszom broni przedewszystkiem o Polskę! „Główną część — piszą — w tych finansowych wsparciach przez Watykan ma Polska. W liście do biskupa krakow. ks. Sapiehy dnia 9 marca 1915, a więc gdy większa część Polski zajęta była przez zarząd państw centralnych, twierdzi papieski sekretarz stanu, że „nędza w jakiej jęczy naród polski, jest większa, niż to, co którykolwiek naród miał do zniesienia w tej wojnie i gdy tymczasem nadeszły bolesne i ponure wieści, nie mógł Ojciec św. nie przyjść Polakom z pomocą". Posłał więc w tym celu tymczasem 50.000 koron, potem zarządził kolektę światową, której rezultatem było zebranie 3,791.293 fr.". Pieniądze te wbrew praktyce stosowanej w innych krajach, posłano nie episkopatowi, lecz politycznemu polskiemu komitetowi w Vevey. „O ile zaś Watykan identyfikuje się z politycznymi celami tej organizacyi, która dąży do większej niepodległej Polski, dość łatwo poznać z projektu ostatniej noty pokojowej, w której domaga się, by „rokowania rozciągnąć i na te kraje, które należą do dawnego Królestwa Polskiego i t. d.". Podobnież — oto dalszy zarzut — zainicyował Papież akcyę ratunkową dla Litwy. Biskupowi żmudzkiemu posłał 20.000 lir, zarządzona zaś światowa kolekta dała 1,532.000 lir, które również posłano lozańskiemu politycznemu wydziałowi, który domaga się niepodległej Litwy w etnograficznych granicach. Zainteresowanie się Watykanu Litwą tłómaczy się wyznaniowemi pobudkami. A Belgia? Dla ratowania biednych tego kraju zrzekł się świętopietrza z Belgii, wspieranie książkami biblioteki lowańskiej ma również dowodzić partyjności Papieża. „Inne dary otrzymała Serbia, Czarnogóra, Ukraina, Armenia, Syrya, Luxemburg i pojedyncze miasta na terenie wojennym... jedyna znana pozycya na korzyść państw centralnych to 10.000 marek dla prowincyi bałtyckich". Z nędzną tą napaścią rozprawia się v. Lama w Salb. Kirchen Ztg. (26) zarzucając autorom bądź przemilczanie faktów, bądź ich przekręcanie, albo też liczenie na naiwność ludzi. Pomoc tam jest potrzebna — wywodzi — gdzie jest nędza. Papież, ani nikt z ludzi nie mógł z początkiem wojny powiedzieć, jakie kraje ucierpią, więc nie można mówić o jakimś określonym planie w akcyi ratunkowej lub o faworytowaniu krajów ententy. Autorzy mówią o akcyi ratunkowej dla Armenii i Syryi — przecież te kraje należą do państw centralnych, więc godna trójka albo tego nie wie, albo świadomie nieuczciwie pisze, trąbiąc na cały głos o specyalnem jakiemś popieraniu ententy. Przemilczają stale, że do Papieża szły prośby od biskupów, nuncyusza lub pojedynczych osób, jak było np. na Litwie, o czem wyraźnie wspomina „Osservatore Rom." i że pieniądze na życzenie biskupa Karewicza skierowano do Lozanny. Mówiąc o pomocy dla prowincyi bałtyckich, umyślnie wmawiają w czytelników, że Papież, na skutek obszernych relacyi nuncyusza o nędzy, posłał tam pieniądze, by niby wykazać, że gdy chodzi o Niemcy, Ojciec św. nie sam nie zainicyował, ale gdy wchodzą w grę kraje ententy sam akcyę rozpoczynał. Specyalnie co do Polski, to wzmiankowany autor wykazuje apostołom całą ich kłamliwość i złość. Przyznają oni wprawdzie, że Papież pisał do księcia biskupa Sapiehy, do Krakowa, stolicy Galicyi zachodniej, która przecież należy do Austryi, ale tak całą sprawę dalej przedstawiają, jak gdyby Ojciec św. miał na myśli Polskę Kongresową (więc kraj pod panowaniem rosyjskiem!), którą specyalnie popierał. Kłamstwem jest też, że 9 marca większa część Polski była już pod zarządem mocarstw centralnych, boć to było przecież w okresie, gdy rosyjskie wojska stały na granicy wschodnio-pruskiej i prawie pod Krakowem. Że wtedy w Polsce panowała nędza z powodu zmiennych walk, nie chcą uznać osławieni autorzy, lecz podsuwają Papieżowi cele „wyłącznie polityczne" w jego ratunkowej akcyi. Przemilczano, że Papież zarządził kolektę na pisemną prośbę polskiego komitetu z Vevey; przez głupotę dalej, czy złośliwość niepolityczny ratunkowy komitet przedstawiają jako organizacyę polityczną, połączono to w dziwny sposób z ostatnią notą pokojową, by odurzonym pychą wojenną podobnym sobie rodakom przedstawić jak to Ojciec św. dąży do wskrzeszenia Polski kosztem Niemiec i cel ten popiera swojemi darami. Hr. Hoensbroecka (jednego z autorów książki) nigdy na seryo nie brano nawet w Niemczech, tembardziej też i w Rzymie nie będzie sobie nikt robił z jego ujadania i jego godnych pomocników!

Dr Nik. Tschubatyj ze Lwowa w dalszym ciągu omawia w pruskiej „Bonifat. Koresp." widoki dla unii w nowej republice ukraińskiej. W Chełmszczyźnie i na Podlasiu — pisze — „tradycya grecko-katol. religii jest jeszcze świeża i żywa, żyją jeszcze świadkowie prześladowań „starej religii ojców". W powiatach jak Biłgoraj, Tarnogród, Szczebrzeszyn, Zamość i t. d. mogłoby wznowienie unii łatwo przyjść do skutku. Pierwsze kroki, jakie tam poczyniono każą spodziewać się „najlepszych wyników". W ziemiach dalej na wschód te tradycye są już słabe, tylko w pamięci wnuków żyją wspomnienia, że religia ich obecna jest niedawno wszczepiona i im właśnie obca, tak jest na Litwie i Białorusi; więc wspomnienia trzeba wykorzystać, względnie jeszcze budzić. Unia będzie mogła robić postępy w Chełmszczyźnie i dalej na Ukrainie. Korzystną dla dalszej akcyi jest sympatya, jaką galic. cerkiew i ich przedstawiciele cieszą się na Ukrainie. Przekonano się, że to nie żadni polonofile, lecz dobrzy katolicy i także dobrzy Ukraińcy. Pokonano więc uprzedzenie jakoby unia była pomostem dla polonizacyi i latynizacyi; w czasie wojny galic. cerkiew zasłużyła na sławę najlepszego przedmurza przeciwko latynizacyi i rusyfikacyi. Rząd ukraiński i centralna Rada także nie są wrogo dla unii usposobione, ważnym momentem jest także wstrząśnienie prawosławnej cerkwi, do której teraz nikt nie ma zaufania. Przeszkody, na jakie natrafia akcya zjednoczenia są — zdaniem Dr. Tschubatyja — te: uprzedzenie i nienawiść szerokich mas do unii i stolicy św., dążność ukraińskiego prawosławnego kleru do utworzenia „narodowego ukraiń. autokefalicznego Kościoła, no i oczywiście Polacy, zwłaszcza na Litwie i Białorusi. U większości Polaków jest katolicyzm ściśle związany z interesami narodowymi, i z początku natrafiono na trudności, nie ze strony prawosławnych, lecz niestety ze strony polskich katolików. (!) Dr Tschubatyj, powołując się na ks. Sikowskiego, wzywa więc kler polski „by już raz chciał przecież naprawić liczne grzechy przeciwko unii, jakie ciążą na sumieniu polskiego duchowieństwa". Czas teraz nadszedł — powiada Dr Tschubatyj. — Tożsamo pruskie czasopismo w dobrem zrozumieniu zasady: audiatur et altera pars, przedrukowuje pt. Schattenbilder aus der Kirchen gesch. des europ. Ostens świetny artykuły ks. prałata Chotkowskiego, pomieszczane w gazecie kościelnej. O „Reichspost" np. nie można powiedzieć, by uznawała prawdziwość tej zasady, o czem jeszcze wspomnieć wypadnie. **Pcem.**

KRONIKA.

ŚRODA **10** 7 Braci m.	Wschód słońca o godz. 3·44 r. Zachód „ „ 7·45 w. Długość dnia godz. 16 m. 07.

Z miasta.

U ZENITU LATA. Wczorajszy, prześliczny, gorący dzień lipcowy był wymarzonym dniem, jakich w latach pogody i urodzaju snuje się długie pasmo w ciągu lipca. Nie było suchej, męczącej spiekoty, lecz powietrze świeże, pachnące, nasycone wilgocią roślinności, co nie obumiera ze skwaru, lecz buja, zieleni się i dojrzewa po okresie kwitnięcia. Dni takie błogosławią rolnicy, rozpoczynający żniwa, a młodzież na wakacyach ani chwili poza godzinami posiłku nie pozostaje pod dachem. Radość, szczęście zdaje się płynąć pod uśmiechniętym błękitem, wieś gwarzy, nawołuje się wśród pracy, a wieczorami do snu kołysze utrudzonych żniwiarzy muzyka świerszczy i rechot żab w stawach i sadzawkach.

U zenitu lata wieś, choć ciężko, od najpierwszych brzasków dnia pracuje w skwarze i znoju — bywa szczęśliwa i wesoła... Dziś jednak wśród nędzy i niedoli, spowodowanych wojną, gdy ludzi brak na wsi do najpilniejszych robót, gdy brak zaprzęgów i żywności mało — bujność życia, jaką przynosi zenit lata — smutek i troska zasuwa... Nie tak wesoło dziś na wsi polskiej, nie tak ochoczo nawet tam, gdzie ostały się domy i kościół, i ocalał jako tako dobytek rolnika...

W mieście w dniach takiej pogody, zwłaszcza wieczorami, natura kładzie dłoń kojącą na czoła znękanych mieszkańców... W ogrodzie za miastem zapominamy na chwilę o nieskończonych brakach wojennych, o drożyźnie, jakby z piekła rodem, wsłuchując się w chóry żabie, w odgłosy z pól, w pisk jeżyków, kłębiących się nisko w przestworzu. Budzi nas, niestety, z rozmarzenia dochodzący z góry warkot aeroplanu i przypomina straszliwe bomby, które gdzieś tam na zachodzie i południu z takiego pięknego ptaka padają, siejąc śmierć i zniszczenie i przypomina wszystkie niedole wojenne teraz, u zenitu lata i może u zenitu naszej wytrzymałości....

HABILITACYA. W Uniwersytecie odbył się wykład habilitacyjny Dra Henryka Radziszewskiego na temat: „Warunki rozwoju gospodarczego Królestwa Kongresowego (1815—1830)".

POGRZEB Ś. P. PROF. L. K. GLIŃSKIEGO odbył się wczoraj z kaplicy cmentarnej. Kondukt prowadził ks. prof. Dr Antoni Bystrzonowski w otoczeniu duchowieństwa; za trumną postępowała rodzina, profesorowie wszystkich wydziałów uniwersytetu z rektorem Dr Żórawskim, poprzedzani przez bedelów z berłami akademickiemi, przedstawiciele generalicyi, grono lekarzy, wiele inteligencyi, przyjaciół i znajomych ś. p. Zmarłego. Po odśpiewaniu modłów przez duchowieństwo zwłoki złożono do grobu. Mów żałobnych nie było na wyraźne życzenie Zmarłego.

PROŚBA DO POLSKICH DWORÓW. Otrzymujemy następujące pismo: Młodzież — powiadamy — jest nadzieją przyszłości. Niestety, większa część młodzieży dzisiejszej legła w boju, lub niemal doszczętnie sterała siły w wojennej poniewierce. I ci też, co zostali w domu, odczuwają nieraz dotkliwie wojnę, marnieją wskutek braku odpowiedniego pożywienia i niezbędnych warunków zdrowotnych, zapadają często na zdrowiu, stąd nic dziwnego, że wśród nich znachodzi gruźlica bardzo podatny grunt. A więc przyszłość przed nami, jakkolwiek nie beznadziejna, ale bardzo smutna. Musimy zatem dołożyć wszelkich starań, by ocalić resztki naszej młodzieży i uchronić ją przed chorobami.

W poczuciu tego obowiązku zwraca się Polski Związek młodzieży rękodzielniczej i przemysłowej w Krakowie do polskich i katolickich dworów, a znając ich miłość chrześcijańską i obywatelską cnotę, prosi gorąco, by w imię Ojczyzny, w imię przyszłości rękodzieła i przemysłu polskiego zechciały przygarnąć do siebie kilku członków tego Związku na pewien czas, by w ten sposób mogli młodzi pokrzepić wyczerpane siły i ustrzedz się grożących im chorób. Wielu już znalazło pomieszczenie w gościnnych domach polskiego obywatelstwa, pozostało jeszcze kilku potrzebujących niezbędnej pomocy z zewnątrz, gdyż tak ich fundusze, jak i fundusze Związku są niewystarczające.

Łaskawe zgłoszenia nadsyłać należy na ręce ks. Mieczysława Kuznowicza, Kraków, ul. Krupnicza l. 29.

Z OPERY komunikują: Dziś po raz drugi „Halka" z pp. Hendrichówną, Jaworzyńską, Romanowskim, Stępniowskim i Issakowiczem w głównych partyach. P. St. Tarnawski, który po przyjeździe do Tarnowa przeszedł „hiszpańską influencę", wystąpi w tem przedstawieniu po raz pierwszy w partyi stolnika. Dyryguje W. Miller. Ponieważ i na to przedstawienie rozchwytano bilety w ciągu jednego dnia, „Halka" dana będzie jeszcze raz w sobotę, poczem przez dłuższy czas nie ukaże się w repertuarze. We czwartek „Faust" z p. Lubienieckim w partyi tytułowej i p. Szafrańską jako Małgorzatą. Walentego śpiewa p. Ludwig, Siebla p. Jaworzyńska, Martę p. Kalnicka. P. Hugo Zathey wykona swoją popisową partyę Mefistofelesa. „Faust" powtórzony będzie w niedzielę w zmienionej obsadzie. Dyryguje p. Bol. Wallek-Walewski. We wszystkich przedstawieniach tańce z udziałem pp. Koszutskich.

REGATY NA WIŚLE. Atrakcyą sportową najbliższej niedzieli będą regaty wioślarskie na Wiśle, urządzone przez Oddział wioślarski Tow. gimn. Sokół I sekcyę wioślarską akademickiego Związku sportowego w Krakowie. Dobry stan wody na Wiśle umożliwi odbycie wielu biegów na łodziach wyścigowych i spacerowych, na których zmierzą się starsze i młodsze siły obu towarzystw. Wysoki poziom sportowy zapewniony jest przez chwilową obecność w naszem mieście szeregu starszych i wybitnych wioślarzy obu towarzystw. O wygodę publiczności stara się usilnie komitet zawodów. W czasie regat przygrywać będzie muzyka wojskowa. Zawody poprzedzi uroczystość otwarcia nowej przystani wioślarskiej młodej sekcyi wioślarskiej akademickiego Związku sportowego, która zyskuje przytem podstawę do nowej, wydatniejszej już pracy nad wychowaniem fizycznem młodzieży polskiej.

PÓŁKOLONIE. Szkoła Koła I. T. S. L. urządziła na czas feryj szkolnych półkolonie dla dzieci z inteligencyi, które z miasta nie wyjeżdżają. Każdego dnia popołudniu gromadzą się dzieci w szkole, skąd pod kierownictwem nauczycielek robią wycieczki poza miasto, aby spędzić kilka godzin na świeżem powietrzu wśród miłej zabawy, oraz przygodnej obserwacyi.

UNORMOWANIE OBROTU JARZYNAMI I OWOCAMI. Uregulowanie obrotu jarzynami oraz owocami uległo obecnie pewnym zmianom. Po myśli rozporządzenia ministeryalnego z dnia 21 czerwca 1918, utworzono dla agend Urzędu wyżywienia ludności na polu normowania obrotu jarzynami, owocami, ich przetworami oraz nasionami przy tymże Urzędzie specyalne biuro, noszące nazwę „Gemüse und Obststelle des k. k. Amtes für Volksernährung". Biuro to mieści się we Wiedniu (I. Dorothergasse 7). Kierownictwo spoczywa w ręku prezydenta, którego, podobnie jak i wiceprezydenta, mianuje Ministerstwo. Dla porady prezydenta w sprawach fachowych utworzono specyalny wydział (Arbeitsausschuss) złożony z reprezentantów rolnictwa, przemysłu, handlu oraz konsumentów. W poszczególnych krajach koronnych powołane będą do życia krajowe biura dla obrotu jarzynami i owocami dla załatwiania lokalnych spraw administracyjnych.

Na funkcyonaryuszy wymienionego Biura nakłada nowe rozporządzenie obowiązek zupełnej dyskrecyi i bezinteresowności. Przekroczenia w tym kierunku podlegać będą surowej karze. Wszelkie uprawnienia oraz zobowiązania nałożone na autoryzowane przez c. k. Urząd wyżywienia ludności Biuro dla obrotu jarzynami i owocami, stow. z ogr. odpow. („Geos") przechodzą obecnie na nowo utworzone Biuro.

NĘDZA. Siostry Miłosierdzia, odwiedzające ubogich, polecają miłosierdziu Szan. publiczności liczną, a w ciężkim położeniu pozostającą rodzinę, która po czterech latach pobytu w Rosyi, gdzie była internowana, pozbawiona jest dziś środków utrzymania i możności wynajęcia mieszkania, jak również zakupienia najpotrzebniejszych sprzętów. Łaskawe datki uprasza się posyłać na ręce Sióstr odwiedzających ubogich przy ul. Warszawskiej l. 6.

WŁAMANIE I MORFEUSZ. Dwaj chłopcy, pomocnicy w kawiarni p. Sauera, włamali się do jego piwnicy, dobrali się do likierów, pokosztowali smacznego likworu, a ponieważ im zasmakował, więc nie skończyło się na pokosztowaniu. Nie wiedzieli, kiedy Morfeusz otoczył ich miękkiem ramieniem — spłoszyła ich dopiero stróżka, wszedłszy do piwnicy. Otrzeźwili się momentalnie, wystraszeni i uciekli.

WIELKA KRADZIEŻ. Policya aresztowała dezerterów wojskowych: Wład. Wandora, Józefa Głąba i Antoniego Wójcika, u których znaleziono płótno, wartości 60.000 koron. Jak się okazało, płótno to skradli Rozalii Weinberg w Zatorze. Płótno zwrócono właścicielce; sprawców oddano do sądu wojskowego.

SPRYTNI OSZUŚCI. Policya aresztowała 35-letniego Zenona Roberta Przybyszewskiego i 22-letniego Mieczysława Tarnowskiego, którzy popełnili szereg oszustw i kradzieży. Między innemi skradli oni w lokalu Tow. rolniczego „Pług" przy ul. Studenckiej maszynę do pisania, wartości 6000 koron i sprzedali ją za 3000 koron. Znaleziono w ich posiadaniu także drugą maszynę, podejrzanego pochodzenia, którą im odebrano. Jeździli oni po kraju od pewnego czasu, wstępowali do większych miast i przedstawiając się kupcom, jako reprezentanci wiedeńskiej centrali, oferowali im różne towary, szczególnie zaś artykuły żywności, wyłudzając zadatki. Między innemi wzięli 200 kor. zadatku od kupca Domańskiego w Wadowicach. Przybyszewskiego, z powodu różnych oszustw poszukiwała policya wiedeńska.

KRADZIEŻE KOLEJOWE. Szajka złodziei towarów z wagonów na dworcu towarowym przechodzi w szybkiem tempie z wolnej stopy do aresztów. W dalszym ciągu aresztowały organa policyi robotników kolejowych: 29-letn. Andrzeja Płonka, 41-letniego Woj. Klasę, 45-letniego Zygm. Czado i 24-letn. Adama Cichonia.

Z Polski i ze świata.

O UBIKACYE RADY STANU. We środę obradowało prezydyum Rady Stanu. Między innemi omawiano palącą sprawę lokalu dla posiedzeń Rady i jej komisyj. Uznano za konieczne wynająć na razie szereg lokali dla komisyj. Co zaś do nowej sali posiedzeń Rady Stanu, to sprawa ta będzie jeszcze przedmiotem rozważań. Wymieniany jest gmach Banku państwa, który mógłby być przystosowany do potrzeb Rady Stanu, a następnie sejmu i senatu.

LICZBA CZŁONKÓW KLUBU MIĘDZYPARTYJNEGO w Radzie Stanu wzrasta. Ostatnio wstąpiło do klubu kilku członków z innych ugrupowań politycznych. Klub liczy obecnie około 50 członków.

ZJAZD RABINÓW. W ubiegłym tygodniu odbył się w Warszawie zjazd zarządów „Związku rabinów" pod przewodnictwem rabina Cohna z Niemiec. Omówiono szereg spraw; między innemi do „Komisyi politycznej, utworzonej przy ortodoksyjnych posłach do Rady Stanu" postanowiono delegować rab. Kahane z Warszawy i Neufelda z Nowego Dworu, oraz postanowiono zwrócić się do władz polskich z petycyą, aby wyrażenie „duchowni żydowscy", którzy mają być wolni od służby wojskowej, zostało zamienione na wyraz „rabini".

POCZĄTEK SEZONU W ZAKOPANEM. Dzięki niefortunnym praktykom nowotarskiego starostwa, które do tej pory wstrzymywało udzielanie pozwoleń na pobyt, sezon letni rozpoczyna się dopiero w połowie lipca. Nie czekając na pozwolenie, zaczynają letnicy i chorzy coraz rojniej zjeżdżać, tem więcej, że wszystkie pensyonaty są dobrze zaprowiantowane, dzięki energii burmistrza, p. Regeca, który potrafił pokonać wiele trudności, na jakie na każdym kroku napotykał, nie znachodząc poparcia tam, gdzie tego spodziewać się należało.

Obecnie — jak zapewniają — niema już żadnych przeszkód ze strony starostwa, nie odbywają się praktykowane rewizye pozwoleń i zarządzenia, których echa nie milkną w prasie wszystkich trzech zaborów. Spodziewać się należy, że aczkolwiek późno, lecz przecież ożywi się sezon i letnia stolica nasza przybierze normalny w tym czasie wygląd. Zatem jedźmy do Zakopanego!

KONKURS NA POSADY NAUCZYCIELSKIE NA ŚLĄSKU. Zarząd główny Macierzy szkolnej Księstwa Cieszyńskiego ogłasza na rok szkolny 1918/19 konkurs na posady nauczycielskie w szkołach wydziałowych z grupy I, II i III, oraz w szkołach ludowych wiecej klasowych. W skład poborów wchodzą: płace i dodatki, przywiązane do posad w szkołach publicznych, a nadto osobny dodatek Macierzy szkolnej, który wynosi w szkołach ludowych 1080 K. w szkołach wydziałowych 1200 K rocznie. Podania bez stempla wnieść należy w najkrótszym czasie do zarządu głównego Macierzy szkolnej (Cieszyn, Dom Narodowy), który też udzieli w razie potrzeby bliższych informacyj.

„WŚRÓD BAGIEN I BORÓW POLESIA". Pod tym tytułem wyszła obecnie nakładem Komitetu wydawnictwa dziełek ludowych we Lwowie, zajmująca broszurka Tadeusza Zubrzyckiego o walkach stoczonych przez Legiony polskie w r. 1916 na froncie poleskim. Autor, uczestnik walk powyższych, znajduje się wśród oskarżonych w Marmarosz Sziget.

ODLEWARNIA ŻELAZA W OŚWIĘCIMIU. Otrzymujemy następujące uwagi: Namiestnictwo zajmuje się od pewnego czasu sprawą rozbudowania i uruchomienia odlewarni żelaza w Oświęcimiu, która w łączności zapewnia z założoną obecnie fabryką maszyn rolniczych w Krakowie, ma przyczynić się do podniesienia tej potrzebnej dziś krajowi produkcyi.

Kierownictwo z ramienia namiestnictwa temi sprawami powołało na stanowiska inżynierów i konstruktorów — wyłącznie czechów, pozbawiając tem samem polaków techników, i tak szczupłego terenu pracy, w dziedzinie budownictwa maszynowego.

Tembardziej należałoby sprawę samej fabrykacyi i administracyi powierzyć siłom polskim, jeśli założenie i budowę odlewni, oddano może z konieczności niemieckiej firmie A. F. Heger we Wiedniu.

Zdaje się, iż byłoby ogólnem życzeniem, aby kierownictwo nie było w tej sprawie ostatnią instancyą, aby zasięgnięto opinii także innych kół fachowych.

KONIK POLNY JAKO SZKODNIK. W powiecie cieszanowskim wystąpił w wielkich ilościach szkodnik, niszczący zboża ozime, w postaci konika polnego. Wedle badania Oddziału ochrony roślin Kraj. Zakładu uprawy roślin i hodowli nasion w Dublanach, jest to gatunek konika polnego ciemno-skrzydłego. O ile można sądzić, szkodnik ten na ziemiach polskich, a zwłaszcza w Galicyi, nie był dotychczas notowany, tak, że pojawienie się jego obecne jest bardzo ciekawe i niepożądane. Szkodnik ten przeważnie w centralnej i wschodniej Rosyi, na Syberyi, gdzie niejednokrotnie wyrządził wielkie szkody. Stamtąd też prawdopodobnie ze zbożem do nas przywędrował. „Rolnik" w 27 numerze podaje środki zaradcze przeciw tej nowej pladze.

UBRANIE Z PAPIERU. Sensacyę na ulicach Warszawy wywołał onegdaj pewien przechodzień, ubrany w jakiś szczególnej barwy i wyglądu strój. Natarczywych ciekawskich młodzieniec ów informował, że strój wykonany jest z materyi papierowej i pochodzi z zagranicy, gdzie podobno zyskuje coraz większe zainteresowanie. O trwałości materyału młodzieniec nie mógł nic orzec, gdyż strój ten przywdział po raz pierwszy. Przed deszczem jednak przezornie ukrył się w bramie.

NAPAD NA AMBASADĘ. Jedno z pism zamieszcza następującą notatkę: Napad na ambasadę niemiecką w Rzymie. Z Berna donoszą, że w dniu 24 czerwca o godzinie 8 wieczorem wpadło około 200 ludzi do niemieckiej ambasady w Rzymie i zaczęło burzyć urządzenia wewnętrzne pałacu, niszczyć książki i obrazy. Zniszczono także trzy portrety cesarza i członków rodziny cesarskiej. Policya wkroczyła zapóźno. Poseł szwajcarski natychmiast zaprotestował u rządu **polskiego**. Jak donoszą, odnośny komisarz policyjny zostanie złożony z urzędu i pozbawiony pensyi.

Przypuszczamy jednak, że tu zachodzi jakieś nieporozumienie, bo Departament Stanu w Warszawie nie konferował wcale z posłem szwajcarskim w tej sprawie.

PROCES O ZDRADĘ STANU NA SŁOWACZYŹNIE. Dnia 27 czerwca rozpoczęto dochodzenia przeciwko dr. Wawrzyńcowi Szkrobarzowi i towarzyszom o zdradę stanu i obrazę majestatu. Obie te zbrodnie popełnił obwiniony przez zredagowanie znanej rezolucyi ludu słowackiego, domagającej się uszanowania praw narodowych dla wszystkich mieszkańców korony świętego Szczepana, bez względu na ich rasę. Dochodzenia rozpoczęła komisya złożona z sędziów okręgu liptawskiego i oficerów węgierskiej granicznej policyi. Na świadków powołano uczestników wiecu ludowego, który się odbył w dniu 1 maja b. r. Rzekomą zbrodnię „zdrady stanu" popełnili oskarżeni, między którymi figuruje prócz dr. Skrobarza, poeta słowacki Hużezdosław, uczestnicząc w zjeździe praskim z okazyi uroczystości „Narodnego Divadla".

Wśród oskarżonych znajdują się kobiety: pani Olga Janoszkowa i M. Palkowa, panny: Stef. Burianówna i Wilma Makowiczka. Za szczególną winę poczytuje komisya śledcza to, że oskarżone brały udział w uroczystościach praskich, ubrane w narodowe stroje słowackie a nie węgierskie, czem akcentować chciały państwową odrębność. W niedzielę dnia 30 czerwca odjechała komisya do Nitnego Kubina, miasteczka w orawskim komitacie celem wysłuchania szeregu obwinionych o zdradę stanu. W Kubinie mieszka sędziwy starzec, bard ludu słowackiego — Hużezdosław. Oskarżonym wedle kodeksu węgierskiego grozi więzienie od 10 do 15 lat. Dr. Szkrobarzowi zaś dożywotnie więzienie.

Z ODESSY donosi „Poczta polska": „Kijewskaja Mysl" pisze, że z zajętego przez władze austryackie pałacu woroncewskiego w Odessie, w którym mieściły się władze sowieckie, usunięto początkowo chorągiew **czerwoną**, a obecnie z rozporządzenia tychże władz usunięto również i **ukraińską**. Miejscowe organizacye ukraińskie zaprotestowały i zażądały **wyjaśnień**.

„REFORMY" BOLSZEWIKÓW. W „Gazecie Kiel." czytamy: Rząd bolszewicki nie pominął ani jednej dziedziny nietylko życia publicznego, lecz nawet prywatnego, ażeby nie wprowadzić do nich „reform". Nie uniknęło tego losu i małżeństwo. Usunąwszy z tej dziedziny ingerencyę kościoła, rząd bolszewicki wprowadził śluby cywilne. I jak wogóle wszystko w karykaturze, bo terminowo. Najczęściej śluby udzielane są przez komisarzy bolszewickich na trzy lata. I takich trzyletnich małżeństw jest podobno w Rosyi bardzo wiele. Gdyby tego rodzaju eksperymenty stosowane były do Rosyan, byłoby dla nas obojętne. Ale, niestety, i nasi uchodźcy i wojskowi nie ustrzegli się zarazy bolszewickiej i „trzyletnie małżeństwa" spotykają się także między nimi. W tych dniach do redakcyi naszego pisma zgłosiła się pewna

mieszkanka m. Kielc z prośbą o informacyę, czy do jednej miejscowości w Mniszczyźnie można wysłać depeszę. Przebywa tam jej mąż, który — jak informowali kobietę znajomi, przybyli z tej miejscowości — wziął „ślub“ bolszewicki na trzy lata z Rosyanką, zapominając, iż w Kielcach pozostawił żonę z siedmiorgiem dzieci. I takich wypadków jest więcej. Ta sama kobieta opowiadała, iż w Kielcach jest kilka „trzyletnich małżeństw“. Żenili się w ten sposób i żonaci i kawalerowie, a nawet przytoczyła fakt, wprost niewiarygodny, że przybyły niedawno z Rosyi uchodźca, dawno w kraju żonaty, przywiózł ze sobą drugą żonę, zaślubioną według „obrządku bolszewickiego“, i obecnie wszyscy troje żyją w harmonii. Gdy jednej „trzyletniej żonie“, która wyszła za mąż za Kielczanina, lecz tym razem kawalera, radziły sąsiadki, ażeby przyjęła wiarę katolicką i uczyła się po polsku, odpowiedziała krótko:

— Po co? Za dwa i pół roku skończy się moje małżeństwo i powrócę do Rosyi.

Fakta te dają miarę spustoszenia moralnego, jakie wyrządził bolszewizm w pojęciach naszego ludu.

INTERNOWANIE BOLSZEWICKIEGO DYPLOMATY. Do „Berlingskie Tidende“ donoszą z Chrystyanii: Poseł bolszewicki w Chrystyanii Beitler wyjechał stąd w zeszły poniedziałek przez Varsee do Rosyi. Pod Kirkono parowiec, na którym jechał poseł, zatrzymany został przez pewien kontrtorpedowiec angielski. Beitler i trzech innych Rosyan przeprowadzeni zostali na pokład kontrtorpedowca, który wysadził ich na ląd w Poczamka, gdzie ich internowano. Beitler odbywał podróż do Moskwy w celu naradzenia się z Leninem.

Repertuar opery.

Czwartek 11 b. m.: „Faust“.
Sobota 13 b. m.: „Halka“.
Niedziela 14 b. m.: „Faust“.

Humor i satyra.

Zagadka.

Napoleon mawiał, że przed każdą wojną powinno się rozstrzelać jednego intendanta, a po wojnie powiesić dwóch liwerantów. Ilu liwerantów powinno się wobec tego powiesić z racyi obecnej wojny? I czy należałoby czekać z tem — aż do ukończenia wojny?

Stolica zamorskiej Polonii.

Pod powyższym tytułem zamieszcza warszawski „Monitor Polski“ artykuł o Chicago. Czytamy w nim między innemi:

Chicagowska kolonia polska jest dziś stolicą Polonii zamorskiej. Decyduje o tem liczba Polaków metropolię środkowych stanów zamieszkujących, jak i ich rola w życiu swoistem naszego wychodźtwa na ziemi Waszyngtona.

Rodaków naszych liczy się w Chicago 400.000 głów. Całe potężne połacie miasta zamieszkuje zwartą ławą wychodźca polski. Główne centrum, t. zw. dzielnica północno-zachodnia rozwinęła się wzdłuż ulicy Milwaukee ave, niemal od jej początku, dokąd sięgają granice parafii św. Jana Kantego, aż po jej koniec, gdzie w Avondale powstała dzielnica willi i dworków zamożniejszych Polaków. Przy Milwaukee ave u zbiegu ulic Division str., Noble str. i Ashland ave mieści się ośrodek stolicy polskiej. Tam to na terytoryum parafii św. Trójcy, św. Stanisława Kostki, św. Bonifacego i św. św. Młodzianków skupia się z górą 100.000 Polaków, nadając dzielnicy całej charakter wybitnie polski. Tu mieszczą się 4 polskie dzienniki i kilka tygodniowych pism polskich wraz potężnymi zakładami drukarskiemi i wydawniczemi Dyniewicza i Spółki, oraz Smulskiego; tu stoją gmachy Związku Narodowego Polskiego, Zjednoczenia Polsko-Rzymskiego Katolickiego i Związku Polek z swemi bibliotekami i czytelniami, oraz salami na zebrania; tu widnieją kolegium OO. Zmartwychwstańców i wyższa szkoła św. Trójcy, oraz akademia św. Rodziny, polskie zakłady naukowe; tu mieszczą się potężne firmy handlowe i setki mniejszych sklepów polskich; tędy przepływa główny nurt życia polskiego. Dzielnica ta rozszerza się coraz bardziej i zaokrągla. Polacy wypierają z okolic tych inne narodowości. Lat temu 25 na miejscu, gdzie stoją imponujące gmachy parafii św. Stanisława Kostki, ciągnęły się bagna, na których polowano na błotne ptactwo. Lat temu 15 w okolicy, gdzie dziś zwartą masą mieszkają na t. zw. Młodziankowie Polacy, odpolszczający niemiecką parafię św. Bonifacego, były dzielnice samych Niemców i Skandynawów.

Wychodźca polski skupia się, jeden przyciąga drugiego, razem wypierają obcych, idąc ławą. Ten sam proces widzimy wzdłuż całej ulicy Milwaukee ave, zwłaszcza na północ od niej, gdzie żywioł polski przyrasta z rokiem każdym. Linia Ashland ave wykazuje już przerwy. Część tej linii ku północy wchodzi od Chicago ave po Division str. w skład dzielnicy północno-zachodniej. Potem jest luka. Przedzielają tu Polaków żydzi. Dopiero na południe od zbiegu ulic 12-ej i Ashland ave, t. j. od parafii św. Wojciecha, poczynają się nowe skupienia polskie, które przez Wojciechowo, Kazimierzowo i Bridgeport ciągną się ku dzielnicy Town of Lake, gdzie przy 48 ulicy tworzą węzeł poważny, grupujący w sobie kilka polskich parafij: św. Józefa, pięciu Braci Polaków i Męczenników, św. Jana i t. p. Trzecia linia, to linia ulicy Pullman, ze skupieniami polskiemi, poczynająca się od stalowni dzielnicy South Chicago, gdzie przy ulicy mniej więcej 63-ciej mieści się parafia św. Stanisława biskupa, a kończąca się aż poza granicami miasta w dzielnicy Pullman, słynnej fabryki wagonów kolejowych, kursujących po całym świecie.

Po tych trzech liniach rozwija się osadnictwo polskie w Chicago, skupiając w granicach miasta 10 procent Polonii Amerykańskiej. Najsilniejsze następnie polskie skupienie co do liczby dochodzi w mieście Detroit do 120.000 głów.

Na pierwszy plan, na stanowisko stolicy wysunęło się Chicago z tego względu, że kolonia tamtejsza pierwsza skupiła gros inteligencyi. Chicago mieści się na głównej linii, po której posuwa się osadnictwo polskie na Zachód. W Chicago mieszczą się też główne arterye życia narodowego Polaków w Stanach Zjednoczonych, naczelne władze polskiego kleru, organizacyi i prasy.

Kler chicagoski, dzięki sile liczebnej Polaków, dzięki faktowi, że w graniacach miasta znajduje się około 30 parafij polskich, wyłonił ze swego grona pierwszego polskiego biskupa w Stanach Zjednoczonych, ks. Pawła Rhodego. Dzięki temu koło jego osoby, jak i koło zakonu OO. Zmartwychwstańców, mających swe kolegium św. Stanisława Kostki i swoje pismo „Dziennik Chicagoski“, skupiła się cała działalność kleru, mająca wskutek istnienia w Stanach Zjednoczonych około 60 parafii polskich i 1000 księży Polaków rolę bardzo doniosłą.

Tu mieszczą się też zarządy Związku Narodowego Polskiego, Zjednoczenia Polsko-Rzymsko-katolickiego, Związku Polek, Związku Wojsk Polskich i Zarządu Okręgu II-go Związku Sokołów Polskich, który zastępuje główny zarząd Pittsburski.

Wreszcie w Chicago wychodzą 4 najpotężniejsze pisma polskie codzienne i szereg najwpływowszych tygodników, dzięki czemu znowu wybija się Chicago przy pomocy wpływów prasy na stanowisko metropolii.

Tam też najsilniej tętni myśl polska, a w polityce amerykańskiej najwybitniejsze stanowiska zajmują Polacy w Chicago.

W ten sposób nad brzegami modrego Michiganu, wśród wspaniałych parków i bulwarów, „w grodzie rzezalni i wichrów“, powstała stolica zamorskiej Polonii.

Biuletyn austro-węgierski.

Wiedeń, dnia 10 lipca.

Urzędowo donoszą dnia 9 lipca:

Na froncie włoskim nie było ważniejszych wydarzeń.

W Albanii trwa dalej nacisk sił nieprzyjacielskich posuwających się naprzód przez Wejusę. Na południowy zachód od Berat przyszło do walk.

W związku z temi akcyami bojowemi osiągnęli Francuzi nad górną Devoli zysk w terenie.

Szef sztabu generalnego.

Biuletyn niemiecki.

Berlin, dnia 10 lipca.

Urzędowo donoszą dnia 9 lipca:

Zachodni teren.

Grupa wojsk ks. Ruprechta: **Na południe od kanału la Bassee odparto kilkakrotnie powtarzane ataki częściowe, zaś na północnym brzegu Somme silne natarcia nieprzyjaciela. Walka artyleryi pozostała w tych odcinkach ożywioną i wzmogała się wieczorem po obu stronach Somme chwilowo do znacznej siły.**

Grupa wojsk niemieckiego nast. tronu: **Na zachód od Antheuil, na południowy zachód od Noyon rozwinęły się dziś rano po silnym ogniu artyleryi miejscowe ataki nieprzyjaciela. Koło lasu w Villers Cotterets nie udały się w obrębie naszego obszaru bojowego częściowe ataki Francuzów.**

Wczoraj zestrzeliliśmy 18 nieprzyjacielskich samolotów. Porucznik Billik zwyciężył w walce napowietrznej po raz 23 i 24, porucznik Friedrichs po raz 21.

Pierwszy jener. kwat. **Ludendorff.**

Wieczorny biuletyn niemiecki.

Berlin. B. kor. Urzędowo, wieczorem. Na południowy zachód od Noyon odparto częściowe francuskie natarcia. Miejscowe pomyślne ataki nasze na zachód od Chateau Thierry.

ŚMIERĆ BURMISTRZA NOWEGO JORKU.

Nowy Jork. (Reuter). Major amerykański, Mitchell, b. burmistrz nowojorski, zginął jako lotnik na froncie europejskim.

LLOYD GEORGE DO AMERYKANÓW.

Berlin. Wedle depeszy „Reutera“ z Hagi, w mowie do żołnierzy amerykańskich, powiedział Lloyd George między innemi:

Przybyliśmy tutaj (do Francyi), aby pokonać Niemców, nie po to, aby zagarnąć choć kilometr niemieckiej ziemi, albo żeby zrabować narodowi niemieckiemu jego prawo, jesteśmy tu po to, aby walczyć w imię tych idealnych pobudek, które ogłosił za cele wojny prezydent Wilson.

KONTROFENZYWA KOALICYI.

Berlin. Z neutralnej zagranicy donoszą: „Daily Chronicle“ pisze: Chwila kontrofenzywy sprzymierzonych jest już bliską. Z każdym dniem mnożą się oznaki podjęcia operacyi.

ZA OGŁOSZENIEM CELÓW WOJENNYCH

Berlin. Z granicy szwajcarskiej donoszą wedle „Matina“, że wersalska rada wojenna opowiedziała się za ogłoszeniem celów wojennych i warunków pokoju w parlamentach krajów koalicyi.

WSPÓŁCZUCIE JOFFEGO.

Berlin. „Voss. Ztg“ donosi, że ambasador bolszewicki w Berlinie p. Joffe wystosował do sekretarza urzędu spraw zagranicznych list, w którym wyraża mu w swojem imieniu i imieniu całego rządu żywą boleść i współczucie z powodu zabicia posła hr. Mirbacha.

MIEJSCAMI ZACIĄGNIĘTO STRAŻE.

Moskwa. B. kor. Pucz (sic!?) moskiewski można uważać za zakończony. Miejscami bolszewicy zaciągnęli już straże. Sprawców morderstwa na osobie Mirbacha dotychczas nie wyśledzono.

Sawinkow.

Berlin. O przywódcy socyal-rewolucyonistów rosyjskich i domniemanym wodzem dzisiejszej akcyi przeciwbolszewickiej, Sawinkowie, rozpisują się obecnie dzienniki berlińskie, przedstawiając go jako jednego z najniebezpieczniejszych terorystów. Od dłuższego czasu nie było w Rosyi poważniejszego zamachu na tle politycznem, w którymby ten rewolucyjny literat pośrednio, czy bezpośrednio nie brał udziału. Jego to dziełem było zabicie satrapy carskiego, von Plehwego (rok 1904).

Po zabójstwie v. Plehwego — pisze „Voss. Ztg.“ — Sawinkow, któremu udało się zbiedz z więzienia, udał się do Paryża, gdzie zarabiał na życia pracą literacką. Pod wpływem literatów i polityków francuskich, Sawinkow wykształcił się na zaciętego wroga Niemiec. Natychmiast też po wybuchu rewolucyi wrócił w marcu 1917 do Rosyi i pozostawał w bliskich stosunkach z Kiereńskim. Jego też wpływowi należy przypisać, że Kiereński tak silnie zaangażował się w polityce wojennej antyniemieckiej. W gabinecie Kiereńskiego był ministrem wojny.

Drugim przywódcą socyal-rewolucyonistów rosyjskich i członkiem lewego ich odłamu jest niejaki Kamkow. Kamkow już w dniu 1 czerwca b. r., przemawiając na zgromadzeniu robotników kolejowych groził publicznie poselstwu niemieckiemu. Między innemi tak mówił: „Precz z panem hr. Mirbachem i z całą kontrrewolucyjną bandą!“

Wielka, silna armia czerwona.

Moskwa. B. kor. Dzienniki donoszą, że pod Syzraniem odparto Czechów i Słowaków o 50 km. Tak samo na froncie Penza—Syzrań o 20 km. Wszechrosyjskie zgromadzenie sowjetów otwarto 5 lipca w obecności 800 posłów, a między nimi 450 bolszewików i 300 socyalnych rewolucyonistów lewicowych. Trockij zagaił posiedzenie mową o konieczności wielkiej silnej armii czerwonej i zaznaczył, że Rosya stoi pod znakiem powszechnego obowiązku wojskowego. W Petersburgu zaprowadzono cenzurę wojenną.

W SPRAWIE INTERWENCYI ZBROJNEJ.

Wiedeń. Z Genewy donoszą: Gdy pismo „Excelsior“ wystąpiło z zapytaniem do Rosyan w sprawie interwencyi w Rosyi, wszyscy Rosyanie, a także i Kiereński mieli się wyrazić, że interwencya dałaby broń w rękę bolszewikom, którzy użyliby tego argumentu jako środka agitacyjnego przeciwko koalicyi.

Przywódca Czechów Benes wyraził nadzieję, że powiedzie się połączyć usiłowania wojsk czeskich z interwencyą Japonii. Sytuacya mogłaby wówczas wypaść na korzyść koalicyi.

KIEREŃSKI ZAWIERA UKŁADY.

Rotterdam. „Daily Mail“ donosi, że Kiereński zatwierdził ponownie układy z koalicyą. Fakt ten ma wywołać zmianę sytuacyi politycznej.

ZABICIE KOMISARZA KOMUNY.

Warszawa. (PP). O zabójstwie w Petersburgu komisarza prasowego komuny petersburskiej Wołodarskiego „Kijewskaja Myśl“ podaje szczegóły następujące: Zabity W. Wołodarski recte Goldstein, był przed rewolucyą robotnikiem krawieckim w Polsce. Nazwisko jego właściwe Kohan. Miał 28 do 30 lat. Poprzednio pracował w „Bundzie“, następnie emigrował za granicę. Po przewrocie listopadowym, gdy Zinowjew wybrany został przewodniczącym petrogrodzkiej Rady robotniczo-żołnierskiej, Wołodarski został jego najbliższym pomocnikiem i uchodził za jednego z najlepszych agitatorów bolszewickich. — Sprawca zabójstwa umknął.

Na wielkim wiecu urządzonym w fabryce Michelsona, Trocki oświadczył, że wprawdzie nie wykryto, kto dokonał tego aktu terorystycznego, lecz wiadomo, że inspirowany on był przez Borysa Sawinkowa. Partya ogłosiła urzędowo, że niema nic wspólnego z zabójstwem.

ARGENTYNA I STANY ZJEDNOCZONE.

Norfolk. B. kor. Virginia, dnia 8 lipca. Reuter. Do Hampton Reads przybył argentyński dreadnought, na którego pokładzie jedzie misya dyplomatyczna do Waszyngtonu, na której czele znajduje się ambasador argentyński Noon.

NOWY POSEŁ HOLENDERSKI W AMERYCE.

Amsterdam. B. kor. Jak tutejsze dzienniki z rzekomo dobrze poinformowanej strony z Hagi donoszą, królowa wkrótce zamianuje obecnego ministra spraw zagranicznych Loudona posłem holenderskim w Ameryce.

NOWY SUŁTAN.

Konstantynopol. B. kor. Sułtan wydał manifest do wojska i floty, w którym zawiadamia, że po śmierci sułtana Mahmeda Reszyda Khana V obejmuje naczelną komendę.

Konstantynopol. B. kor. Dziś zostało ogłoszone irade sułtańskie, którem sułtan na wniosek wielkiego wezyra zatwierdził w urzędzie wszystkich dotychczasowych ministrów.

Konferencye polsko-niemieckie.

Wiedeń. B. kor. „Polnische Nachrichten“ donoszą: Przed południem członkowie prezydyum Koła polskiego pod przewodnictwem prezesa Dra Tertila i w obecności ministra Twardowskiego odbyli krótką naradę w sprawie mających się odbyć rokowań z przedstawicielami stronnictw niemieckich.

Następnie posłowie polscy udali się do sali obrad stronnictw niemieckich, gdzie pod przewodnictwem prezesa niemieckich stronnictw narodowych Waldnera i w obecności posłów Pachera, Steinwendera, Teufla i Urbana odbyto wstępne narady co do utworzenia niemiecko-polskiej większości pracy. Obrady uznano za poufne. Dalszy ich ciąg jutro.

Popołudniu w lokalu Koła polskiego zebrali się przedstawiciele zjednoczenia chrześcijańsko-społecznych, a mianowicie prezes Hauser i poseł Fink z przedstawicielami Koła Polskiego w obecności ministra Twardowskiego na naradę. Po przedstawieniu obopólnego punktu widzenia chrześcijańsko-społeczni zaproponowali, aby dalsze rokowania odbyły się wspólnie z przedstawicielami stronnictw niemiecko-narodowych. Po przyjęciu tej propozycyi narady odroczono do jutra popołudniu.

W Kole Polskiem istnieje życzenie, aby po szczerej wymianie zdań o całej sytuacyi politycznej, jednak dojść do wyników konkretnych. Na poniedziałek zwołane jest pełne posiedzenie Koła polskiego.

NAOKOŁO „UKŁADU“.

Wiedeń. B. kor. „Parlament Korresp.“ dowiaduje się z poinformowanej strony, że ogłoszony przez krakowską „Nową Reformę“ rzekomy tekst na podstawie nawartego przez prezydenta ministrów Dr Seidlera układu, wedle którego najpóźniej do 31 lipca b. r. ma być Radzie państwa przedłożony projekt ustawy co do utworzenia osobnego kraju koronnego z Bukowiny i tej części Galicyi wschodniej, która w przeważnej większości zamieszkana jest przez Ukraińców, i w myśl którego rząd austryacki ma użyć wszelkich środków konstytucyjnych, ażeby ten projekt ustawy na drodze parlamentarnej uzyskał moc prawną, jest zupełnie nieautentyczny i jak zresztą już kilkakrotnie stwierdzono, nie zgadza się z prawdą.

Uchwały posłów socyalistycznych.

Wiedeń. B. kor. Socyalno-demokratyczna korespondencya donosi: Klub niemieckich posłów socyalno-demokratycznych przeproawdził dziś przedpołudniem dłuższą dyuskyę polityczną i powziął następujące uchwały:

Przedstawiciele klubu na konferencyi przewodniczących klubów oświadczą się zatem, aby najpierw przedsięwzięto pierwsze czytanie prowizoryum budżetowego, a wraz z tem dyskusyę nad naglemi zapytaniami w sprawie polityki zagranicznej i wewnętrznej. — Pozatem klub uważa za potrzebną dyskusyę o operacyach na froncie południowo-zachodnim i w sprawach wojskowych, którąby mogła być przeprowadzoną po pierwszem czytaniu prowizoryum budżetowego.

Przedstawiciele klubu na konferencyi przełożonych klubów zażądają, aby wyznaczono termin na sprawozdanie komisyi dla spraw urzędników państwowych, na wnioski tyczące się funkcyonaryuszy kolejowych, oraz komisyi budżetowej w kwestyi ustawy komisyi dla kontroli długów państwowych.

Z sejmu węgierskiego.

Budapeszt. B. kor. W dalszym ciągu dyskusyi nad przedłożeniem o reformie wyborczej pos. Scilagi (stronnictwo pracy) przemawia przeciw przyznaniu prawa wyborczego posiadaczom krzyża wojskowego Karola. Sprawa ta została swego czasu wydobytą na porządek dzienny przez przeciwników hr. Tiszy, aby przy pomocy popularnego hasła obalić rząd.

Hr. Juliusz Andrassy oświadcza, że jest przeciwnikiem rozwiązania Izby w czasie wojny. Obecnie stosunki są takie, że rozwiązanie Izby stało się potrzebą. Zastrzega się przeciw zarzutowi, jakoby teraz dla tego był za rozwiązaniem Izby, ponieważ spodziewa się, że stronnictwo pracy ulegnie w wyborach. Mowca odrzuca przedłożenie w układzie komisyi.

Pos. Stefan Tisza (stronnictwo pracy) polemizował z wywodami hr. Juliusza Andrassyego. Należy unikać wszystkiego, co mogłoby narodowości odstręczać od węgierskości. Z tego też powodu potępia mowca wysłanie w ostatnim czasie komisarzy rządowych do grecko-oryentalnych synodów.

Ustąpienie Kuehlmanna.

Berlin. B. kor. Biuro Wolffa. Jak z pewnego źródła słychać, cesarz przyjął prośbę sekretarza państwa Kuehlmanna o zwolnienie go z urzędu. Jako jego następcę wymieniają dotychczasowego posła w Chrystyanii von Hintzego. Ostateczna decyzya jeszcze nie zapadła.

Berlin. B. kor. W kołach parlamentarnych roztrząsaną jest kwestya, jak się większość parlamentu niemieckiego zachowa wobec nowego sekretarza państwa.

Zaznaczają przy tem, że socyaliści dziś po raz pierwszy nie zawotowali kredytów wojennych w sposób gładki, lecz byli za przekazaniem przedłożenia do komisyi. — W kołach parlamentarnych oświadczają, że należy to zrozumieć w ten sposób, że socyaliści naprzód chcą wysłuchać programu nowego sekretarza państwa, zanim oddadzą swoje głosy za kredytami. Wszystkie dzienniki omawiają następnie ustąpienie Kuehlmanna, przyczem większość wyraża zapatrywanie, że za zmianą osoby nie nastąpi także zmiana polityki w Rzeszy niemieckiej.

Konferencya salzburska.

Salzburg. B. kor. Konferencye gospodarcze między przedstawicielami rządów austryackiego, węgierskiego i niemieckiego zostały otwarte dziś o g. 9 rano. Przemówienia powitalne wygłosili szef sekcyi Gratz i rzeczywisty tajny radca Koerner. Wyrazili oni życzenie, aby rokowania dały rezultat pomyślny dla interesów gospodarczych Austryi, Węgier i Niemiec. W dzisiejszych rokowaniach wstępnych, które się zajmowały ustaleniem linii wytycznych dla rokowań, wzięło udział po trzech delegatów niemieckich, austryackich i węgierskich.

Wiedeń. B. kor. Dzienniki dowiadują się ze strony poinformowanej, że konferencye salzburskie mają charakter wyłącznie gospodarczy. Stanowisko austro-węgierskie w tych rokowaniach było już przedmiotem szczegółowych obrad między czynnikami rządowymi a gospodarczemi organizacyami interesentów. Organizacye interesentów miały już możność zajęcia stanowiska co do rokowań. Pierwsza kwestya obrad dotyczy tego, na jaki obszar ma się traktat rozciągać. Rozstrzygnięto, że tylko między Austro-Węgrami a Niemcami ma być zawarty traktat.

Propozycya Austro-Węgier zmierza w tym kierunku, że stosunki między obu państwami nie mają być oparte na zasadzie obrotu wolnego od cła, lecz, że wszystkie produkta potrzebujące opieki cłowej mają być obłożone cłem ochronnem. Te ważne gałęzie produkcyi, które przez wolny obrót byłyby narażone na szkodę, obłożone będą pewnem oznaczonem cłem, zaś reszta produktów korzystałaby z wolności od cła. Będzie to więc system mieszany, kombinacya ochrony cłowej z wolnością od cła.

Co do produktów rolniczych proponowany jest wolny obrót.

Stwierdzają dalej, że związek cłowy, jaki ma być zawarty, nie będzie miał charakteru agresywnego wobec państw obecnie nieprzyjacielskich, lecz przeciwnie tak będzie ukształtowany, aby w swoim czasie możliwem było przywrócenie przyjaznych stosunków. Wogóle ma być stronom zawierającym traktat przyznaną handlowo polityczna swoboda działania na wypadek umów handlowych z jakimkolwiek państwem, jednakże zastrzeżonem będzie przyjazne porozumienie się między Austro-Węgrami a Niemcami przy strzeżeniu najściślejszem swobody działania.

Czas trwania traktatu planowany jest na 20 lat. Po pięciu latach ma nastąpić rewizya traktatu i będzie ona prawdopodobnie przedsiębraną co pięć lat.

Wiadomości telegraficzne.

Hiszpania przeciw szpiegostwu.

Madryt. B. kor. Izba przyjęła jednomyślnie ustawę o szpiegostwie. Posłowie socyalistyczni i republikańscy, którzy zwalczali przedłożenie, opuścili salę. Minister robót publicznych Cambo oświadczył w dyskusyi, że należy ratować ojczyznę. Rząd to czyni bez względu na opozycyę lewicy.

Za obrazę Niemiec.

Berno. B. kor. Szwajc. ag. tel. Sąd karny związkowy zasądził włoskiego dziennikarza Perri za obrazę niemieckiego narodu i niemieckiego cesarza na 15 dni więzienia i 200 fr. grzywny, jakoteż 100 fr. należytości sądowej.

OGŁOSZENIE.

Wydział krajowy zamierza

sprzedać realność fabryki dawniej Bouglllata w Trzebini

wraz z całem urządzeniem fabrycznem.

Oferenci mają przedłożyć swe oferty Wydziałowi krajowemu najpóźniej do dnia 20-go lipca 1918 r., poniżej kwoty 270.000 koron realność nie zostanie sprzedaną.

Z ceny sprzedażnej pozostać może podana na hipotece jako 3% pożyczka zwrotna w 10 latach, jeśli w realności będzie prowadzone przedsiębiorstwo fabryczne.

Wydział krajowy zastrzega sobie możność przyjęcia oferty bez względu na jej wysokość, jeśli osoba oferenta dawać będzie Wydziałowi krajowemu gwarancyę dobrego prowadzenia przedsiębiorstwa.

Lwów, dnia 2-go lipca 1918 r. 1939

WYSZEDŁ Z DRUKU

ODBUDOWY KRAJU

ZESZYT 6.

1895

Skład główny w księgarni S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie.

Magistrat m. Kielc ogłasza niniejszym konkurs na projekt

„Domu Kąpieli Ludowych w Kielcach". 1940

Projekty ma uwzględnić wyszczególnione poniżej warunki.

Projekt nadsyłane mają być opatrzone godłem i umieszczone w zamkniętej kopercie. Oddzielna zamknięta koperta, zaopatrzona tym samym godłem ma zawierać imię, nazwisko i dokładny adres autora oraz szczegóły dotyczące jego osoby. Za najlepiej wykonane prace przewidziane są dwie nagrody: I — 600 kor.: II — 400 kor. Prace nagrodzone przechodzą na własność Magistratu. Magistrat zastrzega sobie prawo pierwszeństwa zakupienia prac nienagrodzonych. Termin nadsyłania prac upływa w dniu 15 września b. r. o g. 12-ej w nocy.

Projekt ma uczynić zadość następującym warunkom:

I. Budynek ma być wzniesiony na miejskim placu pomiędzy ulicą Staszyca, Zamkową i Plantami. Wzniesienie terenu ulicy Staszyca ponad poziom placu wynosi 1 metr.

II. Budynek ze względu na zmniejszenie kosztów budowy ma być traktowany jako piętrowy.

III. Powierzchnia budynku ma zawierać około 190 m² uwzględniając w tem parterową łaźnię. Suteryny muszą być wyzyskane na mieszkanie dla stróżów kąpielowych i na pomieszczenie pomp i kotłowni.

IV. Przewidywana ilość kąpiących się, 350 osób dziennie: mężczyzn, kobiet i dzieci, oraz młodzieży szkolnej.

V. Projekt ma obejmować: 6 wanien dla dorosłych, 2 wanny dla dzieci, 22 natryski i łaźnię parową.

VI. Kąpiele muszą być podzielone na oddziały dla mężczyzn i kobiet zupełnie izolowane.

VII. Kąpiele będą podzielone na dwie klasy, z których jedna musi uwzględniać większy komfort i wygodę, druga może być urządzona prościej, jednak hygienicznie.

VIII. Budynek ma być traktowany jako luźnie stojący.

IX. Pod względem estetycznym i architektonicznym powinien mieć charakter swojski i uwzględniać motywy polskie.

SPÓŁKA FAKTUROWA w Krakowie ul. Podwale 7

Stow. zar. z ogr. por.

ZAŁOŻONA PRZEZ BANK KRAJOWY

oraz Filia w Tarnowie, ulica Krakowska 8.

Eskontuje: Faktury, Rymesy, Dewizy, Przekazy, zaliczki lotejowe, oraz wszelkie pretensye kupieckie. Załatwia inkasa. Udziela kredytu w rachunku bieżącym. Przyjmuje wkładki na książeczki oszczędności i na rachunek bieżący i oprocentowuje takowe po

4½% 1835

od następnego dnia po złożeniu. Wypłaca codziennie nawet większe kwoty bez wypowiedzenia.

Udziela renty wraz z 100 proc. dodatkiem wojennym opłaca Spółka Fakturowa z własnych funduszów

OGŁOSZENIE.

Magistrat stoł. miasta Warszawy ponownie ogłasza konkurs na stanowisko

zarządzającego Wydziałem XVIII. zaopatrywania miasta. 1936

Warunki konkursu są następujące:

1) **wykazanie się fachową znajomością handlu i doświadczeniem w administrowaniu większą instytucyą;**

2) pożądane: **wyższe wykształcenie i wiek nie wyżej 45 lat.**

Podania wraz z curriculum vitae, referencyami i warunkami pod jakimi kandydat podejmuje się objęcia stanowiska winny być składane lub nadsyłane **do kancelaryi głównej Magistratu do dnia 20 lipca 1918 r.** w kopertach zapieczętowanych z napisem: **„Oferta na stanowisko zarządzającego Wydziałem XVIII. zaopatrywania miasta".**

Gospodarstwo sadowo szkółkowe

o obszarze 265 morgów

poszukuje 1938

zdolnego, wykwalifikowanego ogrodnika

od 1-go października.

Oferty nadsyłać proszę: Zarząd dóbr Józefów nad Wisłą p. Puławy-Opole, gub. Lubelska.

Grunta fabryczne

w Płaszowie

z torami przemysłowemi ma na sprzedaż „Płaszów", Spółka z ogr. odp. Na terenach pokłady pierwszorzędnej gliny. Informacyj udziela biuro Spółki w Krakowie, ulica Poselska l. 20 i kancelarya adwokata Dra Eugeniusza Nitscha, Rynek 44. 1811

DROGISTA z 3-letnią praktyką, poszukuje posady. Jan Jagucki Końskie, ziemia Radomska. 1944

Do sprzedania strzelba lankaster kal. 16, nowa. Wiadomość: Dworzec towarowy, pierwsza brama, u stróża kolejowego. 1949

MLEKA stałej, większej dostawy do dalszej odsprzedaży, poszukuje się. Zgłoszenia pod „Mleko" do Hopcasa i Salomonowej Szczepańska 9. 1947

Kupię garnitur mebli salonowych w dobrym stanie. Zgłoszenia pod „Meble" do Hopcasa i Salomonowej Szczepańska 9. 1964

Związek ekonomiczny Kółek rolniczych

Filia Lwów, ulica Mickiewicza l. 26

poszukuje do zakupna 1931

szyn dla budowy kolejki wązkotorowej.

Oferenci zechcą łaskawie swe oferty przesłać pod wyżej wskazanym adresem.

Lwowski Związek Okręgowy Tow. Szkoły Ludowej rozpisuje

Konkurs

na miejsca w swej Bursie Grunwaldzkiej

Do Bursy przyjętą zostanie przedewszystkiem młodzież męska, uczęszczająca do szkół wydziałowych, do szkół fachowych, a więc do szkoły handlowej, dalej młodzież rękodzielnicza, do szkoły przemysłowej, a dopiero w miarę miejsc wolnych przyjmie się uczniów szkół średnich.

Warunkiem przyjęcia do Bursy jest narodowość polska przedłożyć w tym celu metrykę chrztu i urodzin i dobry postęp w nauce oraz nienaganne obyczaje, co stwierdzi świadectwo szkolne z ostatniego półrocza, wreszcie ubóstwo rodziców względnie opiekunów ucznia, wykazane **świadectwem wystawić się mającem przez właściwy Urząd parafialny obrz. rzym. kat.** o ile kandydat jest uczniem rzemieślniczym, to w miejsce świadectwa szkolnego ma przedłożyć świadectwo swego majstra, stwierdzające pilność ucznia i jego zachowanie. Uczniowie szkół średnich chcący być przyjętymi do Bursy mają się zapisać do gimnazyum realnego VIII, lub do gimnazyum VI, albo do I-szej szkoły realnej. Uczniowie szkoły wydziałowej im. Mickiewicza.

Opłata miesięczna w Bursie wynosi 80 K. Dla uczniów szkół fachowych i dla młodzieży rękodzielniczej Zarząd Związku udzielać będzie możliwie jak najdalej idących zniżek w opłacie.

Podania o przyjęcie do Bursy wnosić należy najdalej do dnia 1 sierpnia b. r. pod adresem Związku Okręgowego Towarzystwa Szkoły Ludowej we Lwowie przy ul. Fredry l. 3. Do podań należy dołączyć marki pocztowe na 50 h. gdyż w przeciwnym razie odpowiedź nie nastąpi.

Za Zarząd Związku:

Dr. Maryan Gubrynowicz. Sekretarz. *Dr. Ernest Adam.* Prezes.

Tadeusz Zajączkowski. m. p. Przewodniczący komisyi bursowej.

Parowa fabryka stolarska Braci Wczelak

we Lwowie, Łyczakowska 27

poleca wyroby stolarskie budowlane jako to:

okna, drzwi i posadzki. 1897

Poszukuje **stolarzy** budowlanych i posadzkarzy, zaś do biura **buchaltera, praktykanta i panienki.**

Zakupuje materyały: dębowy, sosnowy i świerkowy.

ZWIĄZEK ZIEMIAN

we Lwowie, Kopernika 4

zreorganizował swój oddział pośrednictwa w kupnie i sprzedaży dóbr ziemskich

i prosi właścicieli dóbr ziemskich zamierzających swoje dobra sprzedać o zgłoszenie odnośnych interesów. 1565

Dyrekcya galicyjskiego Zakładu dla ciemnych we Lwowie

ogłasza niniejszem

KONKURS

na posadę kierownika tegoż Zakładu.

Ubiegający się o tę posadę kandydaci religii rzymsko-katolickiej, będący w sile wieku i posiadający kwalifikacye nauczycielskie zechcą wnosić podania pod adresem Dra Stanisława hr. Mycielskiego, dyrektora Zakładu we Lwowie, ulica św. Zofii 31.

Do posady tej przywiązane **jest** wolne mieszkanie, opał i światło oraz pobory zależne od porozumienia.

Termin wnoszenia ofert w pismach poleconych z odpisami dokumentów do dnia 1-go sierpnia 1918 r.

Dr. Stanisław hr. Mycielski Dyrektor.

1942

Do sprzedania

używany garnitur młocarniany F 34 TSR

z młynkiem Nr. 5 stały

wyrobu firmy Clayton & Shuttleworth.

Wiadomość u tejże firmy w Krakowie, ulica Krótka 1. 1950

Pierwszy koncesyonowany przez c. k. Namiestnictwo

SALON OBRAZÓW MALARZY POLSKICH

poleca oryginalne dzieła pierwszorzędnych artystów. 1622

Henryk Frist Kraków, ulica Floryańska 37, I. piętro.

Leki dla Pań. Krem na opalenie (wybiela cerę) 5 K. Bezalginina na piegi i wyrzuty twarzowe 8 K. „Burahumera" mydło toaletowe 10 K. mydło liliowe 10 K i 15 K, wszelkie mydła rosyjskie 12, 14 i 16 K, puder glycerynowe 6 K. Kremy, pudry i perfumy: Oja, Diana, Pompadour, Yes, Kaloderma, Divinia, Rix i inne.

Srodki domowe. „Maść domowa" na rany i bolaki (razem z gazą) 8 K. Na mole: proszki, ziółka lub tabletki à 1 K. Na nagniotki lub brodawki 1 K. Maść na pocenie się nóg i rąk 2 K. Do ust pasty 2 K. Srodki: na reumatyzm, maść i mydło na świerzb 6 K, na epilepsyę 1 K, ziółowe na bledność, sporządza wszelkie recepty i wysyła za zaliczką **Jul. Łopatka,** aptekarz w Kołomyi, Jagiellońska 19a. 1604

Konkurs

na posadę Gyrektora w Spółce rolniczo-handlowej „Rosa" Limanowa.

Warunki: 1) Dokładna znajomość buchalteryi handlu. 2) Ogólna znajomość rolnictwa. Wynagrodzenie: Pensya miesięczna 600 kor.; zwrot czynszu za mieszkanie; procent umówiony z Radą nadzorczą od towaru sprowadzonych. Podania należy wnosić do 22 lipca 1918 pod adresem: **Ks. Julian Przeworski, Limanowa.** 1853

Czas odnowić prenumeratę.

Bluszcz, Tygodnik kobiecy, kwartalnie	K	12·—
Mały Światek, Dwutygodnik dla dzieci, kwartalnie	„	5·—
Maski, Pismo literackie, kwartalnie	„	13·—
Muchy, Tygodnik humorystyczny, kwart.	„	10·—
Rolnik, Tygodnik, półrocznie	„	16·—
Świat, Tygodnik, kwartalnie	„	12·—
Szczutek, Dwutygodnik humorystyczny, kwartalnie	„	3·60
Tygodnik Illustrowany, kwartalnie	„	17·60

Mody sezonowe. 1613

Album Blanka, z przesyłką	K	2·—
— Favorit	„	2·—
— toż z modą dziecięcą i bielizną, z przesyłką	„	2·—
Mode für Alle	„	5·30

Księgarnia D. E. Friedleina

Kraków, Rynek 17.

Zaraz potrzebni

a) do Krakowa

1 buchalter (techn. lub narzędz.), 1 manipulant magaz.

b) do prowincyonalnych miast (Kalwaryi, Wadowic, Tarnobrzegu, Mielca, Rzeszowa, Jarosławia, Krosna etc.)

kilku buchalterów fabryk stolarskich.

Oferty pisemne z dołączeniem fotografii i odpisów świadectw oraz referencyi przyjmuje:

Biuro przemysłu drzewnego

Kraków, Karmelicka 1. 1907

MODNIARKI zdolnej poszukuje z płacą 200 K. miesięcznie FRANCISZKA SACHER Stradom 24. II. p. 1924

Obiady domowe z 3 dań K 3·50, ul. Gołębia l. 16, I. piętro. W abonamencie opust. 1941

Apteka w Krakowie przyjmie uczenicę z ukończoną VI. gimn. na praktykę. Zgłoszenia listownie do Administracyi „Głosu Nar." pod „Aspirantka". 1943

Wielki wybór najnowszych modeli. Przyjmuje wszelkie w zakres modniarstwa wchodzące roboty **Jadwiga Pellerowa** Kraków, Rynek Linia A-B 43 I. p. (nad sklepem W. P. Wiskidy). 620

JABŁKA, MALINY w większych ilościach na dostawę w locie i jesieni zakupuje parowa fabryka marmolady Stanisław Gurgul w Jarosławiu. 1168

Trucizny bakcylowa i proszkowa na szczury i myszy, na karaluchy, na mole w Agencyi handlowej Kraków, Kopernika l. 30. u firmy: Relm i Ska, Drobner, i Kamorowski 1850

Zakład art. rytowniczy pierwsza kraj. fabryka pieczątek kauczukowych i tablic emaliowych **Józefa Trębacza** Kraków, Rynek gł. 9 (Pasaż Bielaka) wykonuje: herby, monogramy, napisy w srebrze, złocie i szlachetnych, kamieniach. Wykonanie artystyczne. Ceny umiarkowane. 1822

KONKURS. 1892

Gimnazyum Realne w Stopnicy (Król. Pol.) potrzebuje: 1) Przyrodnika z równoczesnem udzielaniem języka polskiego i matematyki. 2) Germanisty z równoczesnem udzielaniem języka łacińskiego i rysunków. Warunki: z kwalifikacyami 7.000 koron, bez kwalifikacyi 6.000 koron. Zgłoszenia należy do Dyrekcyi tegoż gimnazyum.

Lep na muchy w zwitkach marki „Lapa", **pierwszej jakości** bardzo rozpowszechniony. — 1 pudełko 100 sztuk K. 88. — 3 pudełka 800 sztuk K. 110., wysyła jak długo zapas starczy, opłacone, za zaliczką pocztową firma: **M. Gulhowa. Praga II. Bojiste 9. (Czechy).** Komu towar nie odpowiada zwraca się pieniądze. 1902

Do wynajęcia od 16-go lipca pokój duży i mniejszy, umeblowane, z całodziennem utrzymaniem, ul. Karmelicka 34, II. p., na lewo. 1205

Parcela budowlana w Krośnie w bardzo pięknem i zdrowem położeniu do sprzedania. Bliższych wiadomości udzieli właściciel p. H. Grusz. tamże. 1783

ORGANISTA zdolny, żonaty, wolny od wojska, obejmie posadę. Reflektuje na posadę większą, organ dobry, mieszkanie przyzwoite, nieco gruntu, a najchętniej w pobliżu miejsca gdzie jest szkoła VI. klasowa. Zgłoszenia Jan Malczyński, organista Jaślany p. loco. 1813

Staruszka córka oficera wojsk polskich z roku 1831, nieszczęśliwa na starość i złamania ręki, uprasza o łaskawe wsparcie. Łaskawe ofiary do Administracya „Głosu Narodu".

Starsza chora kobieta pozbawiona wszelkich środków do życia, uprasza o łaskawe wsparcie. Ofiary przyjmuje Administracya „Głosu Narodu".

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Wojczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie [illegible]